



## **WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

19 stycznia 2024 r.

Sąd Najwyższy w Izbie Cywilnej w składzie:

SSN Paweł Grzegorczyk (przewodniczący, sprawozdawca)

SSN Agnieszka Piotrowska

SSN Władysław Pawlak

Protokolant Przemysław Mazur

po rozpoznaniu na rozprawie 19 stycznia 2024 r. w Warszawie  
skargi kasacyjnej P. spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w T.  
od wyroku Sądu Apelacyjnego w Białymstoku  
z 11 czerwca 2019 r., I ACa 460/18,  
w sprawie z powództwa P. w W. (poprzednio Województwa Warmińsko-  
Mazurskiego - Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych w Olsztynie)  
przeciwko P. spółce  
z ograniczoną odpowiedzialnością w T.  
o zapłatę,

**uchyla zaskarżony wyrok w punkcie I a) w zakresie  
zasadzającym od pozwanego P. spółki z ograniczoną  
odpowiedzialnością w D. na rzecz powoda P.  
w W. kwotę 167.808,88 (sto sześćdziesiąt siedem tysięcy osiemset  
osiem i 88/100) zł wraz z odsetkami ustawowymi od dnia  
29.10.2014 r. do dnia 31.12.2015 r. i ustawowymi za opóźnienie od  
dnia 1.01.2016 r. do dnia zapłaty, punkcie I b) oraz w punkcie II i w  
tym zakresie przekazuje sprawę do ponownego rozpoznania**

**Sądowi Apelacyjnemu w Białymstoku, pozostawiając temu  
Sądowi rozstrzygnięcie o kosztach postępowania kasacyjnego.**

## **UZASADNIENIE**

Wyrokiem z dnia 26 stycznia 2016 r. Sąd Okręgowy w Olsztynie zasądził od pozwanej P. Sp. z o.o. w D. na rzecz powoda Województwa Warmińsko-Mazurskiego – Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych w Olsztynie kwotę 340 670,50 zł wraz z odsetkami ustawowymi od dnia 29 października 2014 r. do dnia zapłaty (pkt I); w pozostałej części postępowanie umorzył (pkt II) i orzekł o kosztach procesu (pkt III).

Powyższe orzeczenie oparł na następujących ustaleniach faktycznych:

W dniu 23 kwietnia 2014 r. strony zawarły umowę, której przedmiotem była inwestycja pod nazwą „Rewitalizacja zbiornika małej retencji w m. D., gm. G., województwo [...]”. Zadanie było współfinansowane ze środków Unii Europejskiej. Szczegółowy zakres rzeczowy robót określała dokumentacja projektowa, szczegółowa specyfikacja techniczna wykonania i odbioru robót, kosztorys ofertowy i oferta przetargowa. Jego zasadniczym celem było mechaniczne usunięcie warstwy osadów dennych z jeziora. Bagrowanie zbiornika miało zostać dokonane pogłębiarką wielofunkcyjną W. (refulerem) lub podobną z uwzględnieniem mobilizacji sprzętu. Termin rozpoczęcia realizacji umowy został uzgodniony na 6 maja 2014 r., a jej zakończenia na 15 grudnia 2014 r. Aneks nr 2 ustalono termin prac od 15 sierpnia do 30 września 2014 r.

W § 10 ust. 1 pkt 1 lit. f) umowy zastrzeżono karę umowną w wysokości 20% całości wynagrodzenia umownego brutto za odstąpienie od umowy z przyczyn zależnych od wykonawcy, który zgodził się na potrącenie tych kar z przysługującego mu wynagrodzenia.

Zaoferowana przez pozwanego cena 1 728 616,17 zł stanowiła 42,23% kwoty, jaką powód przeznaczył na sfinansowanie zamówienia. Obawiając się, że może to stanowić element nieuczciwej konkurencji, powód w toku procedury przetargowej, zwrócił się o ponowne sprawdzenie kalkulacji, czy zaoferowana cena jest realną

i gwarantuje właściwą realizację i jakość robót. W odpowiedzi pozwana wyjaśniła, że jej kalkulacja jest podyktowana bilansem sprzyjających i dostępnych warunków cenotwórczych. Zadeklarowała posiadanie własnego zaplecza technicznego i bazy w bliskim sąsiedztwie, brak konieczności dowożenia pracowników, posiadanie własnego sprzętu, zmagazynowanie 50% zapasów materiałowych do realizacji zamówienia, rabaty sięgające do 40% na zakup materiałów i sprzętu oraz wprowadzenie systemu zarządzania jakością, który usprawnił organizację pracy, co pozwoliło obniżyć koszty pracy pracowników o 20%. Cena obejmowała wykonanie wszystkich czynności wyszczególnionych specyfikacji, w szczególności w opisie przedmiotu zamówienia. Uwzględniała również zysk w wysokości 11%.

W dniu 3 września 2014 r. pozwana poinformowała, że utrzymujący się niski poziom wód gruntowych w obrębie zbiornika nie pozwala na zastosowanie technologii wykopów z zastosowaniem refulera. Następnego dnia pracownicy powoda przeprowadzili wizytację na terenie budowy, ustalając, że warstwa wody w zbiorniku wynosi ok. 10-20 cm, a pod nią zalega warstwa namulów.

Na spotkaniu 11 września 2014 r. stwierdzono niewielkie zaawansowanie prac. Pozwana podała, że winę za to ponosi podwykonawca, z którym zamierza rozwiązać umowę. Na kolejnym spotkaniu w dniu 15 września 2014 r. pozwana stwierdziła, że podwykonawca prawdopodobnie nie wznowi robót, w związku z czym zatrudni innego lub wykona prace własnymi siłami. Tego samego dnia powód wezwał pozwaną do rozpoczęcia robót, z zastrzeżeniem, że w innym przypadku odstąpi od umowy z jej winy.

W dniu 18 września 2014 r. odbyło się kolejne spotkanie, na którym pozwana zwróciła uwagę, że w zbiorniku nie ma wody i w związku z tym wykonanie prac z zastosowaniem refulera jest niemożliwe. Zaproponowała inną technologię tj. koparkę na pontonach.

W dniu 19 września 2014 r. na terenie realizacji inwestycji odbyło się spotkanie przedstawicieli stron i projektanta, w trakcie którego stwierdzono, że pozwana wykonała wykop próbny w celu stwierdzenia wysokości zwierciadła wody w gruncie oraz różnicy zwierciadeł pomiędzy zbiornikiem, a jeziorami sąsiadującymi. Projektant stwierdził, że wykonanie prac ziemnych jest możliwe przy pomocy refulera i nie ma

technologii alternatywnej. Ze względu na niesprzyjające warunki gruntowo-wodne nie jest możliwe wykonanie tych prac bez uprzedniego dopompowywania wody do zbiornika. Pozwana poinformowała, że dalsza realizacja inwestycji bez względu na zastosowaną technologię oraz termin zależy od możliwości zwiększenia wynagrodzenia. W dniu 29 września 2014 r. pozwana przedstawiła dwie opinie dotyczące niemożności zastosowania refulera. Powód nie zgodził się jednak na zwiększenie wynagrodzenia.

W dniu 2 października 2014 r. inspektor nadzoru nie stwierdził prowadzenia żadnych robót na budowie.

Ostatecznie w dniu 10 października 2014 r. powód odstąpił od umowy i wezwał pozwaną do zapłaty kary umownej w wysokości 345 723,23 zł w terminie 14 dni. W związku z odstąpieniem od umowy powód musiał ponieść koszty nadzoru autorskiego w wysokości 3690 zł z własnych środków, ponieważ nie uzyskał ich refundacji.

W tak ustalonym stanie faktycznym, Sąd Okręgowy uznał, że powództwo zasługiwało na uwzględnienie. Wskazał, że łącząca strony umowa miała charakter umowy o roboty budowlane. Przyczyną opóźnienia w wykonaniu umowy było zbyt późne rozpoczęcie prac i przestoje spowodowane brakiem wody. W oparciu o opinię biegłego Sąd uznał, że ta ostatnia okoliczność nastąpiła z winy pozwanej, która na skutek niezachowania należytej staranności wykonała nieprawidłowy wykop i doprowadziła do opróżnienia jeziora. Oceniał również, że nawet brak wody w zbiorniku nie uniemożliwiłby realizacji robót w terminie. Konieczne byłoby wprowadzić w takim przypadku zwiększenie finansowania, niemniej pozwana jest profesjonalnym podmiotem i na podstawie dokumentacji przetargowej mogła ocenić swoje możliwości, cenę i czas prac. Sąd uznał nadto, że pozwana wykazała się brakiem zapobiegliwości, plan pracy był nieprzemyślany i pozbawiony harmonogramu, a nadto nie dysponowała sprzętem i zapleczem podanym w ofercie. Oceniał w konsekwencji, że opóźnienie w wykonaniu robót było zawinione, co z kolei uzasadniało odstąpienie powoda od umowy, a także naliczenie kary umownej w wysokości 345 723,23 zł.

Sąd Okręgowy przyjął ponadto, że w sprawie nie zostały spełnione przesłanki zmniejszenia kary umownej, ponieważ pozwana wykonała roboty w znikomym procencie i nie wykazała bynajmniej, by zachodziła dysproporcja między szkodą powoda a wierzytelnością należną na podstawie art. 483 § 1 k.c. Odnosząc się do tej ostatniej kwestii wyjaśnił, że powód poniósł uszczerbek polegający na niemożności wykorzystania środków zarezerwowanych na inwestycję objętą umową (4 093 669,12 zł) oraz na poniesieniu wydatków z tytułu nadzoru autorskiego (3690 zł). Brak podstaw do miarkowania kary umownej wynikał, zdaniem Sądu, także z tego, że stanowiłoby to przyzwolenie na zachowania polegające na zaniżaniu wartości ofert poniżej poziomu opłacalności, eliminację z rynku rzetelnych podmiotów oraz niemożność realizacji celów publicznych przez inwestorów.

Wyrokiem z dnia 16 grudnia 2016 r. Sąd Apelacyjny w Białymstoku, na skutek apelacji pozwanej, zmienił zaskarżony wyrok Sądu Okręgowego w Olsztynie z dnia 26 stycznia 2016 r. w ten sposób, że powództwo oddalił.

Sąd Apelacyjny stwierdził, że brak w umowie określenia terminu na złożenie oświadczenia o odstąpieniu wyklucza możliwość przyjęcia umownego zastrzeżenia prawa odstąpienia, jednak nie stoi na przeszkodzie uznaniu, że strony w umowie przewidziały karę umowną na wypadek skorzystania z ustawowego prawa odstąpienia z przyczyn leżących po drugiej stronie. Zdaniem Sądu, w świetle art. 494 k.c. odstąpienie od umowy (na podstawie ustawy lub umowy) wywołuje stan, który należy zakwalifikować jako niewykonanie zobowiązania, a to powoduje, że strona może dochodzić kary umownej przewidzianej także na wypadek ustawowego odstąpienia od umowy.

Sąd Apelacyjny zaaprobował także stanowisko Sądu Okręgowego, że pozwana na etapie zawierania umowy przedstawiła nieprawdziwe dane co do posiadanych zasobów materiałowych i osobowych. Wyciągnął jednak odmienne wnioski z opinii biegłego, nie podzielając oceny Sądu Okręgowego, że do niewykonania prac doszło z przyczyn zależnych od pozwanej. W ocenie Sądu Apelacyjnego, do wykazania przesłanek odpowiedzialności pozwanej nie była wystarczająca lakoniczna wypowiedź w pisemnej opinii biegłego na temat technicznych możliwości wykonania umowy w określonych warunkach, a zeznanie

biegłego przed Sądem Okręgowym było nacechowane wysokim stopniem ogólności. W świetle innego materiału dowodowego (pism i notatek służbowych), konieczne było zachowanie krytycyzmu w stosunku do stanowiska biegłego dotyczącego możliwości wykonania pracy przy użyciu refulera w razie terminowego przystąpienia do wykonania robót, a teza biegłego dotycząca pogorszenia się stanu wody wskutek błędu pozwanej nie wytrzymuje krytyki. W ocenie Sądu Apelacyjnego, wewnętrzne sprzeczności opinii biegłego, których nie wyeliminowało wysłuchanie biegłego na rozprawie apelacyjnej, czyniły z tej opinii środek niewystarczający do przyjęcia, by do zaniechania prac przez pozwaną doszło z przyczyn przez nią zawinionych. Zdaniem Sądu, pozwana wykazała, że niewykonanie umowy nastąpiło z przyczyn, na które nie miała wpływu, co dotyczy zarówno przyczyn zewnętrznych – nietypowej zmiany stosunków wodnych, jak i leżących po stronie powoda, który nie podjął decyzji o zmianie technologii realizacji umowy. Zważywszy, że strony zastrzegły karę umowną na wypadek odstąpienia od umowy z przyczyn zależnych od wykonawcy, brak tej przesłanki czynił żądanie powództwa bezzasadnym.

Wyrokiem z dnia 18 kwietnia 2018 r. Sąd Najwyższy, na skutek skargi kasacyjnej powoda, uchylił zaskarżony wyrok Sądu Apelacyjnego w Białymstoku z dnia 16 grudnia 2016 r. i sprawę przekazał Sądowi Apelacyjnemu w Białymstoku do ponownego rozpoznania.

Sąd Najwyższy wskazał, że w rozpoznawanej sprawie kluczowe znaczenie miało ustalenie faktów, wymagające skorzystania z wiadomości specjalnych. Wyjaśnienia wymagało bowiem, czy w okresie objętym umową pozwana mogła prowadzić prace z użyciem refulera, czy też nie było to możliwe z uwagi na zbyt niski poziom wody. Zwrócił uwagę, że przeprowadzony m.in. na te okoliczności dowód z opinii biegłego został uznany przez Sąd Okręgowy za miarodajną podstawę ustaleń. Natomiast Sąd Apelacyjny definitywnie odrzucił tę opinię i samodzielnie ustalił, że użycie refulera (uzgodnionego w umowie) nie było możliwe bez dopompowania wody. Ustaleniami Sądu Apelacyjnego nie zostały objęte m.in. takie, również wymagające wiadomości specjalnych, kwestie jak to, kiedy stan jeziora osiągnął krytyczny z punktu widzenia zamierzonych prac poziom, jaka była sytuacja w dniu 15 sierpnia, czy prace powinny były i mogły zostać wtedy rozpoczęte oraz czy i jaki „podobny” (jak wskazano w umowie) refuler mógł być ewentualnie zastosowany.

Okolicznością nieobojętną, lecz możliwą do wyjaśnienia na podstawie innych dowodów, były przyczyny i konsekwencje postawienia tej kwestii przez pozwaną po upływie ponad dwóch tygodni od umówionego terminu rozpoczęcia prac.

W konsekwencji Sąd Najwyższy podzielił zarzut naruszenia art. 278 § 1 i 286 k.p.c., wskazując, że w orzecznictwie konsekwentnie, jednolicie i stanowczo przyjmuje się, iż odrzucając opinię biegłego sąd nie może zastąpić biegłego i w kwestii wymagającej wiadomości specjalnych zająć własne, odmienne stanowisko. Brak właściwie ustalonej podstawy faktycznej wyroku uniemożliwiał weryfikację prawidłowości zastosowania prawa materialnego. Sąd Najwyższy zauważył ponadto, że podniesiony w skardze zarzut naruszenia art. 484 § 1 k.c. opierał się na własnej wersji stanu faktycznego sprawy. Co do zarzutu naruszenia art. 355 § 2 k.c. Sąd Najwyższy stwierdził jedynie, że zawodowy charakter działalności należy uwzględniać przy analizie okoliczności faktycznych pod kątem określenia należytej staranności dłużnika.

Po ponownym rozpoznaniu sprawy, Sąd Apelacyjny w Białymstoku wyrokiem z dnia 11 czerwca 2019 r. zmienił zaskarżony wyrok Sądu Okręgowego w Olsztynie z dnia 26 stycznia 2016 r. w punkcie I w ten sposób, że zasądził od pozwanej na rzecz powoda - Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie w W. kwotę 167 808,88 zł z odsetkami, oddalił powództwo co do kwoty 172 861,62 zł wraz z odsetkami (pkt I lit. a) i orzekł o kosztach procesu.

Sąd Apelacyjny wyjaśnił, że zmiana oznaczenia strony powodowej była konsekwencją wejścia w życie ustawy z dnia 20 lipca 2017 r. - Prawo wodne (jedn. tekst: Dz. U. z 2023 r., poz. 1478 ze zm., dalej - „pr. wodn.”). Zdaniem Sądu Apelacyjnego, Sąd Okręgowy prawidłowo przeprowadził postępowanie dowodowe, niewadliwie ocenił przedstawione przez strony dowody i na ich podstawie dokonał poprawnych i wyczerpujących ustaleń faktycznych, w oparciu o które wydał zaskarżony wyrok.

Sąd podniósł, że co do spornych kwestii związanych z możliwością wykonania przedmiotu umowy w terminie został dopuszczony dowód z opinii biegłego z zakresu gospodarki wodnej, melioracji i ochrony środowiska przyrodniczego w rolnictwie dra inż. K.S.. Z opinii tej wynikało, że mimo niskiego poziomu wód

w zbiorniku w D. wykonanie prac pogłębiarką wielofunkcyjną (refulerem) było możliwe. Wymagało to przede wszystkim zachowania właściwej kolejności prac, tj. rozpoczęcia ich od strony jeziora w kierunku przepustu drogowego, co pozwoliłoby na zapobiegnięcie ucieczce wody. Tymczasem pozwana zaczęła prace w kierunku przeciwnym, co doprowadziło do odwodnienia zbiornika, a w efekcie uniemożliwiło wykonywanie prac w technologii wynikającej z dokumentacji technicznej stanowiącej integralną część umowy. Biegły zaznaczył także, że nawet mimo ucieczki wody ze zbiornika możliwe było wykonanie prac przy użyciu innego refulera (amfibii), ewentualnie przez dopompowanie wody z jeziora, co jednak wiązało się z koniecznością poniesienia dodatkowych wydatków. Podkreślił, że do zawarcia przez strony umowy doszło w trybie przewidzianym ustawą z dnia 29 stycznia 2004 r. - Prawo zamówień publicznych (jedn. tekst: Dz. U. z 2015, poz. 2164), a pozwana, po zapoznaniu się z warunkami przetargu, nie tylko podjęła się wykonania prac, ale złożyła ofertę znacznie odbiegającą od pozostałych uczestników przetargu i kwoty przeznaczonej na wykonanie tego zamówienia przez zamawiającego. Co więcej, wobec wątpliwości wyrażonych przez zamawiającego, pozwana jednoznacznie stwierdziła, że zaproponowana przez nią cena została prawidłowo skalkulowana i uwzględnia wszystkie czynności wyszczególnione w S..

W takim stanie rzeczy, w ocenie Sądu Apelacyjnego, nieuzasadnione było oczekiwanie pozwanej, aby w przypadku problemów z realizacją zamówienia zamawiający ponosił dodatkowe koszty związane z koniecznością zastosowania innej technologii. Wykonawca, jeszcze przed złożeniem oferty, był zobligowany do zapoznania się z warunkami miejscowymi, w tym meteorologicznymi, i ich wpływem na stan wody. Przede wszystkim powinien jednak wykonywać prace zgodnie z zasadami wiedzy technicznej, a ta – zgodnie z opinią biegłego – wymagała rozpoczęcia prac od końca jeziora i przesuwania się w kierunku przepustu, podczas gdy pozwana rozpoczęła prace w kierunku przeciwnym, przez co nie tylko doprowadziła do ucieczki wody, lecz także odcięła sobie drogę do kontynuacji prac w pozostałej części jeziora.

W rezultacie Sąd Apelacyjny podzielił stanowisko Sądu Okręgowego, że pozwana nie udowodniła, aby długotrwała przerwa w wykonywaniu prac, która była



przyczyną wypowiedzenia umowy, nastąpiła z przyczyn przez nią niezawinionych. Wskazał ponadto, że pozwana mogła przystąpić do realizacji umowy w dniu 15 sierpnia 2014 r., podczas gdy o problemach z poziomem wody poinformowała dopiero w dniu 3 września; nie przedstawiła ponadto dowodów na to, że rozpoczęcie prac przy użyciu refulera było niemożliwie już od 15 sierpnia 2014 r. Pozwanej nie udało się zatem wykazać przesłanki egzoneracyjnej, mianowicie, że długotrwała przerwa w realizacji prac była spowodowana okolicznościami, za które nie ponosi odpowiedzialności.

Zarazem Sąd Apelacyjny uznał, że zachodziły podstawy do redukcji wyliczonej przez powoda kary umownej do kwoty 172 861,61 zł, tj. 10 % umówionego wynagrodzenia. Wskazał przy tym, że łączna szkoda, którą poniósł zamawiający, wynosiła 3690 zł., a wysokość szkody stanowi zasadnicze kryterium oceny rażącego wygórowania kary umownej. Przy uwzględnieniu roszczenia w pełnej wysokości powód wzbogaciłby się zatem kosztem pozwanej w nieuzasadniony okolicznościami sprawy sposób. Uwzględniając, że powód ostatecznie cofnął powództwo w zakresie kwoty 5052,73 zł, należało zatem, zdaniem Sądu Apelacyjnego, zmienić zaskarżony wyrok przez zasądzenie na rzecz powoda kwoty 167 808,88 zł.

Skargę kasacyjną od tego wyroku złożyła pozwana, zaskarżając orzeczenie w części, tj. w zakresie punktu I lit. a, tzn. w części zasądzającej od pozwanej na rzecz powoda kwotę 167 808,88 zł, zarzucając naruszenie art. 278 § 1 i art. 286 w związku z art. 391 § 1 k.p.c.; art. 328 § 2 w związku z art. 391 § 1 k.p.c.; art. 382 w związku z art. 232 zdanie drugie w związku z art. 286 w związku z art. 391 § 1 i art. 398<sup>21</sup> k.p.c.; art. 398<sup>20</sup> w związku z art. 286 w związku z art. 391 § 1 k.p.c., a także naruszenie art. 534 ust. 5 pr. wodn. i art. 482 § 2 k.c.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Spośród zarzutów naruszenia prawa procesowego najdalej zmierzał zarzut naruszenia art. 534 ust. 5 pr. wodn. (niewłaściwie określony przez skarżącą jako zarzut naruszenia przepisu prawa materialnego), w ramach którego skarżąca kwestionowała wstąpienie do postępowania w miejsce dotychczasowego powoda, jakim było Województwo Warmińsko-Mazurskie – Mazurski Zarząd Melioracji i Urządzeń Wodnych w Olsztynie – Państwowego Gospodarstwa Wodnego „Wody

Polskie.”) w Warszawie, funkcjonującego na podstawie art. 239 i n. pr. wodn. Naruszenie to wynikało z tego, że zdaniem skarżącej powołany przepis, jak również inne przepisy ustawy – Prawo wodne, nie stwarzały podstawy do wstąpienia PGW Wody Polskie w miejsce pierwotnego powoda. Przepis art. 534 ust. 5 pr. wodn. stanowi, zdaniem skarżącej, jedynie o przystąpieniu PGW W. do toczących się postępowań, co wymaga inicjatywy ze strony PGW W., nie zaś o wstąpieniu tego podmiotu do postępowania; poza tym regulacja ta dotyczy jedynie konkretnych postępowań, których stronami są podmioty wymienione w powołanym przepisie, a do podmiotów tych nie należą samorządowe jednostki organizacyjne.

Problem wykładni i określenia zakresu zastosowania art. 534 ust. 5 pr. wodn. został podjęty w uchwale z dnia 27 lutego 2020 r., III CZP 57/19, OSNC 2020, nr 11, poz. 91, w której Sąd Najwyższy rozważał m.in., czy a jeżeli tak, to w jakim zakresie, przepis ten może stanowić podstawę do wstąpienia PGW W. do procesu, którego dotychczasową stroną było województwo jako osoba prawna w rozumieniu art. 6 ust. 2 ustawy z dnia 5 czerwca 1998 r. o samorządzie województwa (jedn. tekst: Dz. U. z 2022 r., poz. 2094). Sąd Najwyższy zwrócił uwagę, że redakcja art. 534 ust. 5 pr. wodn. powoduje liczne wątpliwości, co dotyczy zwłaszcza posłużenia się zwrotem „przystępują”, który zazwyczaj jest stosowany wtedy, gdy określony podmiot ma uczestniczyć w postępowaniu obok strony (np. art. 61 § 2, art. 76 § 1, art. 195 § 2 k.p.c.), nie zaś w jej miejsce. Celem rozważanej regulacji było jednak, jak zauważył Sąd Najwyższy, przejęcie przez PGW W. zobowiązań jednostek organizacyjnych Skarbu Państwa i wynikających z realizacji zadań samorządu województwa. Nie wchodzi ponadto w rachubę odniesienie rozważanej regulacji wyłącznie do postępowania administracyjnego lub sądowoadministracyjnego, co sugerowano także w skardze kasacyjnej, zważywszy, że do postępowań określonych w art. 534 ust. 5 pr. wodn. ma przystąpić PGW W., będące osobą prawną, podczas gdy w postępowaniach tego rodzaju powinni uczestniczyć Prezes oraz dyrektorzy zarządów regionalnych i zarządów zlewni (art. 14 ust. 6-7 pr. wodn.), jako organy w rozumieniu kodeksu postępowania administracyjnego, przejmujące zadania organów wymienionych w art. 534 ust. 5 pr. wodn. Nie można także przyjąć, że chodzi tylko o sytuacje, w których stroną postępowania cywilnego były struktury, o których mowa w art. 534 ust. 5 pr. wodn.,

ponieważ struktury wymienione w tym przepisie są pozbawione zdolności sądowej w rozumieniu art. 64 k.p.c.

Wychodząc z tych założeń Sąd Najwyższy uznał, że konieczne jest zracjonalizowanie wykładni art. 534 ust. 5 pr. wodn. w sposób, który uwzględni jego cel. Mimo literalnego wskazania w art. 534 ust. 5 pkt 1 i 2 pr. wodn., że PGW Wody Polskie przystępuje do postępowań sądowych, których stroną był Prezes Krajowego Zarządu Gospodarki Wodnej oraz dyrektorzy regionalnych zarządów gospodarki wodnej, to w istocie, zdaniem Sądu Najwyższego, chodzi o postępowania, w których stroną był Skarb Państwa zastępowany przez te organy. Na tej samej zasadzie należy przyjąć, że jakkolwiek z art. 534 ust. 5 pkt 3 pr. wodn. wynika, że PGW W. przystępują do postępowań, których stroną był marszałek województwa, to w istocie chodzi o postępowania, w których stroną było województwo. W przepisie tym, mimo jego specyficznego brzmienia, chodzi zarazem o generalne następstwo procesowe *inter vivos*. Sąd Najwyższy zaznaczył jednak, że następstwo, o którym mowa, może mieć miejsce tylko w takim zakresie, w jakim w relacji między Skarbem Państwa lub województwem a PGW W. zachodzi – zgodnie z przepisami ustawy – Prawo wodne – następstwo materialnoprawne. Następstwo to, jak również zaakcentowano w rozważanej uchwale, dotyczy przede wszystkim praw i obowiązków wynikających z umów (art. 534 ust. 1 i art. 536 pr. wodn.), co miało o tyle istotne znaczenie, że w okolicznościach sprawy, w której zapadła uchwała Sądu Najwyższego, chodziło o odpowiedzialność deliktową.

Sąd Najwyższy podziela przytoczone stanowisko i powołane na jego rzecz argumenty (por. też postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 10 listopada 2021 r., II CSK 279/21). Odnosząc je do okoliczności sprawy należało zważyć, że jak ustaliły Sądy *meriti*, przedmiotem sporu były roszczenia wynikające z umowy zawartej przez Województwo Warmińsko-Mazurskie, konkretnie – Zarząd Melioracji i Urządzeń Wodnych w Olsztynie, stroną procesu było Województwo Warmińsko-Mazurskie działające przez powołaną jednostkę organizacyjną, wykonującą zadania z zakresu administracji rządowej i samorządowej określone w dawnej ustawie z dnia 18 lipca 2001 r. – Prawo wodne (jedn. tekst: Dz. U z 2017 r., poz. 1121 – obecnie uchylona, dalej – „Prawo wodne z 2011 r.”), umowa dotyczyła zaś usunięcia osadów dennych z jeziora (zbiornika retencyjnego).

Zgodnie z art. 534 ust. 1 pkt 3 pr. wodn. PGW W. wstępuje w prawa i obowiązki wynikające m.in. z umów zawartych przez marszałków województw lub wojewódzkie samorządowe jednostki organizacyjne wykonujące zadania marszałków województw, o których mowa w art. 11 ust. 1 pkt 4 oraz w art. 75 ust. 1 ustawy – Prawo wodne z 2011 r., a także umów i porozumień w zakresie utrzymania oraz prowadzenia inwestycji w zakresie gospodarki wodnej. Sąd Apelacyjny uznał, że zawarta między stronami umowa mieściła się w zakresie tego przepisu z tym skutkiem, że PGW W. *ex lege* stało się stroną wynikających z niej praw i obowiązków. Doszło tym samym do następstwa materialnoprawnego w zakresie praw i obowiązków wynikających z umowy, przy czym stanowisko to nie było podważane w skardze kasacyjnej. Opierając się na przedstawionej wcześniej wykładni art. 534 ust. 5 pr. wodn., należało w konsekwencji uznać, że skutkiem następstwa materialnoprawnego w zakresie roszczeń wynikających z umowy zawartej przez strony powinno być następstwo procesowe, polegające na wstąpieniu PGW W. w miejsce dotychczasowego powoda.

Na konkluzję tę nie rzutował argument związany z treścią uchwały Sejmiku Województwa [...] nr [...] z dnia 24 października 2017 r. Twierdzenia skarżącej w tej materii nie były do końca jasne, w każdym bądź razie z uchwały tej nie wynikało, jakoby Sejmik decydował o „przekazaniu” należności i zobowiązań związanych z zakresem działania Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych na rzecz PGW W.. Stroną praw i obowiązków wynikających z umowy, podobnie jak stroną procesu, było Województwo [...], nie zaś Zarząd Melioracji i Urządzeń Wodnych, toteż fakt, że samorządowa jednostka organizacyjna, z której działalnością wiązała się zawarta umowa (Zarząd Melioracji i Urządzeń Wodnych), została zlikwidowana z dniem 31 grudnia 2017 r. nie stał również na przeszkodzie następstwu materialnoprawnemu i procesowemu – z dniem 1 stycznia 2018 r. – w relacji między województwem jako osobą prawną, będącym dotychczas stroną procesu, a PGW [...].

Za nietrafny należało uznać także argument związany z brzmieniem art. 391 § 1 zdanie drugie k.p.c., mając na względzie, że przepis ten odnosi się do przypadków zmiany podmiotowej powództwa (art. 194 i n. k.p.c.), nie stoi natomiast

na przeszkodzie następstwu procesowemu przed sądem drugiej instancji (por. np. uzasadnienie wyroku Sądu Najwyższego z dnia 11 marca 2020 r., I CSK 609/18).

Zarzut naruszenia art. 534 ust. 5 pr. wodn. należało uznać za bezzasadny.

Zasadnicze zarzuty skargi dotyczyły oceny dowodu z opinii biegłego, przeprowadzonego przed Sądem Okręgowym. Do tego zagadnienia, z zastrzeżeniem art. 534 ust. 5 pr. wodn., odnosił się ogół zarzutów naruszenia przepisów prawa procesowego, w tym zarzut naruszenia wiążącej wykładni prawa (art. 398<sup>20</sup> k.p.c.), wymagań dotyczących uzasadnienia wyroku (art. 328 § 2 w związku z art. 391 § 1 k.p.c.), jak również przepisów regulujących postępowanie dowodowe i związanych z granicami kognicji sądu drugiej instancji (art. 232 zdanie drugie, art. 278, art. 286 i art. 382 k.p.c.).

Wiążącą wykładnię prawa, o której stanowi art. 398<sup>20</sup> k.p.c., trzeba rozumieć ściśle, jako wypowiedź odnoszącą się do sposobu interpretacji przepisów prawnych rozważanych przez Sąd Najwyższy, w szczególności w związku z oceną zarzutów kasacyjnych. Nie stanowią zatem wiążącej wykładni prawa wypowiedzi wskazujące na mankamenty w ustaleniach faktycznych poczynionych przez sądy powszechne lub pożądaną kierunki uzupełnienia tych ustaleń, a także sygnalizujące konkretne kwestie, które powinny być rozważone w okolicznościach sprawy w płaszczyźnie wykładni oświadczeń woli (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 7 kwietnia 2016 r., II CSK 230/15, z dnia 14 grudnia 2018 r., I CSK 667/17 i z dnia 24 maja 2019 r., I CSK 250/18, OSNC-ZD 2020, nr D, poz. 57).

Uchylając wyrok Sądu Apelacyjnego z dnia 16 grudnia 2016 r. Sąd Najwyższy odwołał się do utrwalonego orzecznictwa, wskazując, że jeżeli sąd odrzuca opinię biegłego, to nie może zastępować biegłego w kwestii wymagającej wiadomości specjalnych przez zajęcie własnego, odmiennego stanowiska. W razie powzięcia wątpliwości co do opinii biegłego sąd powinien postąpić stosownie do art. 286 k.p.c., przy czym przewidziane w tym przepisie upoważnienie co do zażądania dodatkowej opinii może przekształcić się w powinność, jeżeli sąd uzna ustne wyjaśnienie opinii za niezadowalające i podtrzyma jej negatywną ocenę.

Stanowisko to można zakwalifikować jako wiążącą wykładnię art. 286 k.p.c. o tyle, że jeśli Sąd drugiej instancji – przy ponownym rozpoznawaniu sprawy –

odrzucał opinię biegłego, to obowiązany jest zażądać dodatkowej opinii biegłego. Nie można go natomiast rozumieć w ten sposób, jak wskazywała na to skarżąca, tj. że z przywołanego fragmentu uzasadnienia kasatoryjnego wyroku Sądu Najwyższego wynikał adresowany do Sądu Apelacyjnego nakaz dopuszczenia dowodu z dodatkowej opinii biegłego. Specyfika postępowania kasacyjnego polega na tym, że Sąd Najwyższy, uchylając zaskarżony wyrok, nie udziela sądowi niższego szczebla wiążących wskazówek co do dalszego postępowania, a jedynie – oceniając zarzuty kasacyjne – dokonuje wykładni prawa, która w granicach art. 398<sup>20</sup> k.p.c. ma charakter wiążący. Dotyczy to zwłaszcza postępowania dowodowego, którego prowadzenie, jak również ocena przeprowadzonych w nim dowodów, stanowi domenę sądów *meriti* (por. art. 398<sup>3</sup> § 3 i art. 398<sup>13</sup> § 2 k.p.c.). Jeżeli zatem Sąd Apelacyjny, rozpoznając sprawę ponownie, uznałby, że z racji wadliwości opinii biegłego oparcie na niej ustaleń faktycznych nie jest możliwe, to byłby zobligowany do zażądania dodatkowej opinii (art. 286 k.p.c.). Wiążąca wykładnia prawa dokonana przez Sąd Najwyższy nie stwarzała natomiast podstaw do przyjęcia, jak sugerowała skarżąca, iżby Sąd Apelacyjny, rozpoznając sprawę ponownie, był związany co do sposobu oceny dowodu z opinii biegłego i musiał podzielić jej wcześniejszą negatywną ocenę.

Z motywów zaskarżonego wyroku wynikało, że Sąd Apelacyjny – inaczej aniżeli przy rozpoznaniu apelacji po raz pierwszy – uznał, że Sąd Okręgowy ocenił dowody w sposób niewadliwy, a dokonane przezeń ustalenia faktyczne były prawidłowe. Skoro jednym z zasadniczych dowodów ocenianych przez Sąd Okręgowy była opinia biegłego, nie powinno budzić wątpliwości, że stanowisko to odnosi się również do oceny dowodu z opinii biegłego, co dodatkowo potwierdzają dalsze wywody Sądu Apelacyjnego. Jeśli zatem Sąd Apelacyjny nie zdyskwalifikował rozważanej opinii, to nie żądając opinii dodatkowej nie naruszył art. 398<sup>20</sup> w związku z art. 286 k.p.c.

Spostrzeżenie, że Sąd Apelacyjny, rozpoznając sprawę ponownie, inaczej ocenił opinię biegłego, miało istotne znaczenie również dla pozostałych zarzutów naruszenia prawa procesowego. W zarzutach tych skarżąca wielokrotnie bowiem podnosiła, czyniąc ten wątek esencją swojej argumentacji, że Sąd Apelacyjny nie zażądał dodatkowej opinii biegłego, mimo że uprzednio ocenił ją jako nieprzydatną.

Skarżąca zarzucała w tym kontekście m.in., że skoro opinia została uprzednio zakwestionowana przez Sąd Apelacyjny, to oczywistym jest, iż konieczne i celowe było przeprowadzenie dowodu z opinii dodatkowej, że Sąd Apelacyjny ponownie orzekł na podstawie wadliwej opinii, że Sąd Apelacyjny przeszedł do porządku dziennego nad stanowiskiem tego Sądu wyrażonym wcześniej, wreszcie zaś, że stanowisko Sądu Apelacyjnego co do nieprzydatności opinii biegłego do rozpoznania sprawy jest „nadal obowiązujące”.

Wywody te zostały oparte błędnym na założeniu, że ocena dowodów dokonana przez sąd drugiej instancji wiąże ten sam sąd rozpoznający sprawę po raz drugi po uchyleniu wyroku na skutek skargi kasacyjnej. Związania takiego przepisy kodeksu postępowania cywilnego nie przewidują. Racją jest, że kasacja wyroku sądu drugiej instancji na skutek uwzględnienia skargi kasacyjnej nie prowadzi do zniesienia postępowania i konieczności powtórzenia czynności dokonywanych w postępowaniu dowodowym. Dlatego też przeprowadzone w sprawie dowody, w tym przed sądem drugiej instancji, stanowią część materiału sprawy i powinny podlegać łącznej ocenie przy ponownym rozpoznaniu sprawy. Stosując art. 233 w związku z art. 391 § 1 k.p.c. sąd drugiej instancji, przy ponownym rozpoznaniu sprawy, ocenia jednak wszystkie zgromadzone dowody według własnego przekonania i może wszystkie lub niektóre z nich ocenić inaczej aniżeli uczynił to uprzednio, także wtedy, gdy w ponownie prowadzonym postępowaniu apelacyjnym sąd ten nie przeprowadza dowodów dodatkowych.

W okolicznościach sprawy istotnie doszło do sytuacji, w której Sąd Apelacyjny, rozpoznając sprawę ponownie na skutek kasacyjnego wyroku Sądu Najwyższego, odmiennie ocenił dowód z opinii biegłego, którą uprzednio – orzekając w innym składzie – uznał za nieprzydatną. Działanie takie nie stanowi jednak uchybienia procesowego, a trafność dokonanej oceny dowodu pozostaje poza granicami kognicji Sądu Najwyższego w postępowaniu kasacyjnym (art. 398<sup>3</sup> § 3 i art. 398<sup>13</sup> § 2 k.p.c.).

Nie można się było zatem zgodzić z argumentami skarżącej, w których zwracano uwagę, że Sąd Apelacyjny przy ponownym rozpoznaniu sprawy był obowiązany zażądać dodatkowej opinii biegłego. Powinność taka nie wynikała ani

z art. 398<sup>20</sup> k.p.c., ani też z powołanych w podstawach skargi przepisów odnoszących się do postępowania dowodowego, czyli art. 232 zdanie drugie, art. 278 i art. 286 k.p.c.

Dowód z opinii biegłego, tak jak inne środki dowodowe, podlega ocenie na podstawie art. 233 § 1 k.p.c., a szczegółowe kryteria tej oceny są precyzowane w judykaturze i piśmiennictwie. Dotyczą one zarówno procesowych wymagań związanych z formą i wyznaczonym przez sąd zakresem opinii biegłego, jak i merytorycznej treści opinii. Do kryteriów tych należą m.in. zupełność opinii w zestawieniu z tezą dowodową, prawidłowość przyjętych założeń faktycznych i prawnych, stanowczość i sposób uzasadnienia wyrażonego stanowiska, zgodność z zasadami logiki, powszechnie dostępnej wiedzy i doświadczenia życiowego, obiektywizm i poziom kompetencji biegłego oraz stosowane przezeń metody, jeżeli są one weryfikowalne dla sądu, a także brak sprzeczności i konsekwencja wyводу (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 7 listopada 2000 r., I CKN 1170/80, OSNC 2001, nr 4, poz. 64 oraz wyroki Sądu Najwyższego z dnia 15 listopada 2002 r., V CKN 1354/00, z dnia 1 września 2009 r., I PK 83/09, i z dnia 14 listopada 2013 r., IV CSK 135/13).

Sąd dokonuje ustaleń na podstawie opinii biegłego, jeżeli mając na uwadze wskazane kryteria uzna opinię za dostatecznie wiarygodną w rozumieniu art. 233 § 1 k.p.c. Co do zasady zatem, jeżeli opinia biegłego nie jest wystarczająca do przekonania sądu o prawdziwości twierdzenia faktycznego istotnego dla rozstrzygnięcia sprawy, sąd rozstrzyga zgodnie z regułami rozkładu ciężaru dowodu (art. 6 k.c.). Strona nie ma zatem prawa do „drugiego biegłego”, którego opinia miałaby służyć weryfikacji opinii dla niej niekorzystnej (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 15 lutego 1974 r., II CR 817/73, z dnia 5 listopada 1974 r., I CR 562/74, z dnia 26 października 1999 r., II CKN 533/98, z dnia 20 marca 2014 r., II CSK 296/13, z dnia 21 maja 2014 r., II CSK 441/13 i z dnia 14 grudnia 2018 r., I CSK 689/17). Jeżeli natomiast opinia – w świetle powołanych kryteriów – nie może stanowić podstawy ustaleń, sąd powinien zażądać opinii dodatkowej (art. 286 k.p.c.) (por. np. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 4 września 2020 r., II CSK 169/20).



Wychodząc z tych założeń, skuteczne podniesienie zarzutu naruszenia art. 278 w związku z art. 286 k.p.c. wymaga wykazania, z powołaniem się na konkretne kryteria, którym podlega ocena dowodu z opinii biegłego, z jakich powodów zdaniem skarżącego konieczne było zażądanie dodatkowej opinii. Argumenty te powinny mieć jednoznaczny charakter, mając na względzie, że decyzja sądu o zażądaniu dodatkowej opinii biegłego jest silnie związana ze sferą oceny dowodów, co pozostawia niewielkie pole do kontroli kasacyjnej (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 15 marca 2019 r., IV CSK 372/18). W skardze nie sformułowano jednak żadnych skonkretyzowanych zarzutów, które odnosiłyby się do opinii biegłego, wskazujących na to, aby opinia ta nie czyniła zadość kryteriom, według których sąd powinien dokonywać jej oceny, z uwzględnieniem specyfiki tego dowodu. Nie zarzucono także naruszenia art. 378 § 1 k.p.c., co umożliwiałoby konfrontację dokonanej przez Sąd Apelacyjny oceny z nakazem rozpoznania apelacji w jej granicach, a zatem z uwzględnieniem wszystkich podniesionych w niej zarzutów. Skarżąca opierała swoją argumentację w zasadzie wyłącznie na wielokrotnie powielanej w różnych kontekstach tezie, że skoro Sąd Apelacyjny uprzednio uznał opinię za niewiarygodną, m.in. w związku z zarzutami podniesionymi przezeń w apelacji, to rozpoznając sprawę ponownie powinien tę korzystną dla skarżącej ocenę podtrzymać, czego konsekwencją winno być dopuszczenie dowodu z opinii innego biegłego. Zapatrywanie to jednak, jak wyjaśniono wcześniej, było nietrafne.

Skarżąca zarzucała również, że Sąd Apelacyjny pominął ocenę ustnych wyjaśnień biegłego złożonych przed Sądem Apelacyjnym, kolidujących z opinią sporządzoną na piśmie, co uchybiało art. 382 k.p.c. Naruszenie art. 382 k.p.c. może wyjątkowo stanowić skuteczny zarzut skargi kasacyjnej, jeżeli skarżący wykaże, iż sąd drugiej instancji w istocie pominął część „zebranego materiału”, co nie może być utożsamiane z jego błędną oceną (por. np. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 31 sierpnia 2018 r., I CSK 556/17 i postanowienia Sądu Najwyższego z dnia 6 stycznia 1999 r., II CKN 100/98, OSNC 1999, nr 9, poz. 146, z dnia 7 lipca 1999 r., I CKN 504/99, OSNC 2000, nr 1, poz. 17). Motywy zaskarżonego wyroku rzeczywiście nie pozwalały przyjąć, aby Sąd Apelacyjny odniósł się do rozważanych wyjaśnień. Uchybienie to, jak każde uchybienie przepisom prawa procesowego

z zastrzeżeniem nieważności postępowania (art. 379, art. 1099 i art. 1113 k.p.c.), może jednak uzasadniać skuteczny zarzut kasacyjny tylko wtedy, gdy mogło mieć wpływ na wynik postępowania, czego wykazanie należy do skarżącego (art. 398<sup>3</sup> § 1 pkt 2 k.p.c.). W okolicznościach sprawy wpływ ten jednak nie został wykazany, w szczególności skarżąca nie sprecyzowała, w sposób poddający się ocenie, na czym polegały zarzucane sprzeczności między ustnymi wypowiedziami biegłego, a opinią pisemną i dlaczego mogły oddziaływać na wynik sprawy. Sąd Najwyższy nie mógł także oprzeć się w tej mierze na ocenie dokonanej przez Sąd Apelacyjny w uzasadnieniu wyroku z dnia 16 grudnia 2016 r., ponieważ wyrok ten został uchylony na skutek skargi kasacyjnej powoda.

Przedmiotem sprawy była odpowiedzialność kontraktowa skarżącej, a zatem ciężar udowodnienia faktów wskazujących na to, że naruszenie zobowiązania nie było zawinione, obciążał skarżącą (art. 474 k.c.). Na okoliczność tę prawidłowo zwrócił uwagę Sąd Apelacyjny. Rozpoznając sprawę po raz pierwszy Sąd Apelacyjny uznał, dyskwalifikując opinię biegłego, że skarżąca zdołała wykazać, że niewykonanie umowy nastąpiło z powodu atypowej zmiany stosunków wodnych, a zatem przyczyny zewnętrznej i od skarżącej niezależnej. Rozpoznając sprawę ponownie Sąd Apelacyjny ocenił tę kwestię inaczej, bazując na ocenie dowodów dokonanej przez Sąd Okręgowy i aprobuując dokonane przez ten Sąd ustalenia. Skarżąca nie wskazała, jakie konkretne okoliczności wynikające z przesłuchania biegłego przed Sądem Apelacyjnym i w jaki sposób mogły w tym kontekście oddziaływać na wynik sprawy. Powtarzana w skardze kasacyjnej ogólnikowa teza, że Sąd Apelacyjny pominął ustne wyjaśnienia biegłego, które były sprzeczne z opinią pisemną i które mimo uchylenia wyroku Sądu Apelacyjnego „pozostawały w mocy”, nie była w tym celu wystarczająca.

Jak wielokrotnie wskazywano w orzecznictwie, postępowanie kasacyjne nie stanowi kolejnej odsłony sporu w zakresie prawidłowości oceny dowodów i dokonanych na ich podstawie ustaleń faktycznych. Dotyczy to również tych sytuacji, w których ustalenia faktyczne są dokonywane przy pomocy dowodu z opinii biegłego. Nie jest zatem rzeczą Sądu Najwyższego samodzielne dociekanie, czy i w jaki sposób pominięty fragment materiału dowodowego w postaci ustnego przesłuchania biegłego mógłby – w zestawieniu z innymi elementami tego materiału – rzutować na

ocenę tego dowodu i prawidłowość ustaleń faktycznych, skoro strona nie powołała stosownych twierdzeń w skardze kasacyjnej.

Zarzuty naruszenia art. 232 zdanie drugie, 278 § 1, art. 286 i art. 382 k.p.c. należało zatem uznać za nietrafne.

W płaszczyźnie prawa materialnego skarżąca podniosła zarzut naruszenia art. 484 § 2 k.c. (wskazanie w *petitum* skargi art. 482 § 2 k.p.c. należało uznać za oczywistą omyłkę), co miało nastąpić przez „(...) nie wykazanie, dlaczego sąd apelacyjny dokonał miarkowania kary umownej o 50%, zwłaszcza w sytuacji, gdy z opinii biegłego, na której się oparł, nie wynikało, że istniały podstawy do dokonania miarkowania i to miarkowania w takiej wysokości.”. Zdaniem skarżącej, Sąd Apelacyjny dokonał miarkowania kary umownej o 50%, jednakże nie wyjaśnił, dlaczego dokonał miarkowania w takim właśnie procencie. Ponadto, w opinii skarżącej, mimo umniejszenia kary umownej, w dalszym ciągu stanowi ona wzbogacenie dla wierzyciela, który z powodu niewykonania robót poniósł szkodę jedynie w minimalnej wysokości.

Argumenty te odnosiły się nie tylko do prawidłowości zastosowania art. 484 § 2 k.c., lecz przede wszystkim warstwy motywacyjnej zaskarżonego wyroku, której braku skarżąca wytykała równolegle podnosząc zarzut naruszenia art. 328 § 2 (obecnie uchylony) w związku z art. 391 § 1 k.p.c.

Analizując ten zarzut należało uwzględnić, że miarkowanie kary umownej stanowi wyraz tzw. prawa sędziowskiego, co implikuje, że sąd dysponuje pewnym zakresem uznania co do sposobu rozstrzygnięcia, a konkretnie, co do tego, czy i w jakim zakresie żądanie miarkowania kary umownej zasługuje na uwzględnienie (por. np. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 6 grudnia 2019 r., V CSK 458/18, OSNC-ZD 2021, nr C, poz. 27 i powołane tam orzecznictwo). Celem miarkowania kary umownej jest unikanie dysproporcji między wysokością zastrzeżonej kary umownej a godnym ochrony interesem wierzyciela. Katalog okoliczności mogących uzasadniać miarkowanie kary umownej ma otwarty charakter – zalicza się do niech nie tylko relację między wysokością należnej kary a szkodą albo odszkodowaniem należnym wierzycielowi na zasadach ogólnych, lecz także relację między wysokością należnej kary umownej a wartością przedmiotu umowy bądź wysokością należnego

wynagrodzenia umownego; uwzględnieniu podlega ponadto charakter naruszonych postanowień umownych, długotrwałość i dolegliwość ich naruszenia oraz ewentualna korzyść czerpana przez dłużnika z tytułu naruszenia zobowiązania. Nie bez znaczenia jest również to, czy intencją stron było wykorzystanie z uzasadnionych przyczyn represyjnego celu kary (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 18 grudnia 2018 r., IV CSK 491/17, z dnia 5 marca 2019 r., II CSK 58/18, OSNC 2021, nr 12, poz. 125 i z dnia 6 grudnia 2019 r., V CSK 458/18 oraz powołane tam dalsze orzecznictwo). Jeżeli sąd decyduje się zmniejszyć uzgodnioną karę umowną, specyfika prawa sędziowskiego i nieostry charakter powołanych kryteriów sprawiają, że nie można oczekiwać, iż uzasadnienie decyzji co do stopnia redukcji kary umownej zostanie oparte na precyzyjnych kalkulacjach lub obliczeniach poddających się każdorazowo pełnej obiektywizacji. Przeciwnie – w miarkowaniu kary umownej tkwi element uznania i oszacowania dokonywanego przez sąd. Aby uniknąć zarzutu arbitralności uzasadnienie powinno jednak odnosić się do powołanych wyżej kryteriów i wyjaśniać, dlaczego kara umowna – po jej zredukowaniu – koresponduje z celami tej instytucji i nie pozostaje w nadmiernej dysproporcji do godnego ochrony interesu wierzyciela.

Skarżąca zasadnie podnosiła, że rozstrzygnięcie Sądu Apelacyjnego nie odpowiada tym wymaganiom. Stwierdziwszy, że szkoda powódki była prawie stukrotnie niższa od naliczonej kary umownej, Sąd Apelacyjny ograniczył się do ogólnikowej konstatacji, że wobec dysproporcji między uzgodnioną wysokością kary umownej a godnym ochrony interesem wierzyciela zachodziła podstawa do zmniejszenia kary umownej do kwoty 172 861, 61 zł, tj. do 10% umówionego wynagrodzenia w miejsce uzgodnionych 20%. Stanowisko to w istocie nie poddawało się rzeczowej ocenie, nawet z uwzględnieniem granic przysługującego sądowi uznania; nie wynikało z niego w szczególności, z jakich powodów Sąd Apelacyjny uznał karę w tej wysokości, odniesioną do ogólnej kwoty wynagrodzenia umownego, za adekwatną z punktu widzenia godnego ochrony interesu wierzyciela, z uwzględnieniem stopnia jej dolegliwości i celów kary umownej.

Dostrzeżenia wymagało, że Sąd Okręgowy, negując żądanie miarkowania kary umownej, poświęcił temu zagadnieniu znacznie szersze rozważania. Sąd ten inaczej postrzegał również godny ochrony interes wierzyciela, nie redukując go do

szkody polegającej na zapłacie kosztów nadzoru autorskiego. Sąd Apelacyjny, mimo że skrótowo odnotował te rozważania w części opisowej uzasadnienia, nie odniósł się do nich we własnych wywodach, skoncentrowawszy się na szkodzie w kwocie 3690 zł poniesionej w związku z kosztami nadzoru autorskiego. Nie wyjaśnił jednak, dlaczego w zestawieniu z taką wysokością szkody za właściwą uważa karę umowną odpowiadającą 10% ustalonego wynagrodzenia i dlaczego kara umowna w tej wysokości nie będzie stanowić – inaczej niż w wysokości 20% wynagrodzenia – nieuzasadnionego wzbogacenia kosztem pozwanej. Sąd nie powołał w szczególności żadnych relewantnych czynników poza wskazaną wysokością szkody, które uzasadniałyby zmiarkowanie kary umownej do tej, nie zaś niższej kwoty. Gdyby zaś godny ochrony interes wierzyciela sprowadzić tylko do wskazanej szkody, to orzeczona kara w wysokości blisko 50-krotnie wyższej, istotnie mogłaby być uważana za wygórowaną, mimo jej obniżenia.

Zarzut naruszenia art. 328 § 2 k.p.c. w dawnym brzmieniu w związku z art. 391 § 1 k.p.c. należało zatem uznać za uzasadniony, ponieważ wyrok w tej części nie pozwalał na ocenę prawidłowości zastosowania prawa materialnego. Ocena, czy istotnie art. 484 § 2 k.c. został zastosowany w sposób wadliwy, była natomiast przedwczesna.

Z tych względów, na podstawie art. 398<sup>15</sup> § 1 k.p.c., Sąd Najwyższy orzekł, jak w sentencji.

[SOP]

[a!]